Nr. 41. We Lwowie — Niedziela dnia 10. Lutego 1895. **Rok XXXV.**

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct. kwartalnie 1 zł. 10 ct.
Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

GŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya *Gazety Narodowej*, ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: P. Adam Chorowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych ogłosz 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Zakończenie kadencyi sejmowej.

Lwów d. 9. lutego.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu kończy sesyę, a zarazem zamyka ono także sześcioletni okres wyborczy. Mimowoli przeto każdy z posłów, opuszczając dziś gmach sejmowy przebiegnie myślą zakończoną kadencyę i w sumieniu własnem postawi sobie zapytanie, jakie też są wyniki czynności sejmu w tym okresie — z czem wypadnie stanąc ustępującym posłom do zdania rachunku w obec swoich mocodawców?

Otóż śmiało można twierdzić, że posłowie mogą oczekiwać obrachunku tego ze spokojem. Nie nadarmo bowiem dzierzyli mandaty, gdyż kończąca się właśnie kadencya wyborcza należy bezsprzecznie do najpłodniejszych w realne i wielkiej doniosłości wyniki.

Najbardziej pobieżny rzut oka na dzieje ubiegłej kadencyi sejmowej musi fakt ten stwierdzić.

I tak do najważniejszych rezultatów tej kadencyi zaliczamy przedewszystkiem zupełne rozbicie i zizolowanie tych stronnictw ruskich, które istnienie swoje i rzec można racyę bytu opierają na separatyzmie narodowym i zawiści ku współobywatelom polskiej narodowości i na zawiści klasowej. Ustępujący sejm pozostawia starych moskalofilów, narodowców barwy *Diła* i radykałów czyli socyalistów ruskich w dysorganizacyi, a występuje natomiast na pierwszy plan nowe stronnictwo ruskie, mające na czele episkopat, jakoteż ludzi tak zdolnych i rozważnych, jak pp. Barwiński i Wachnianin, które kłótnie z Polakami usuwa stanowczo ze swojego programu, a dodatnią pracę nad rozwinięciem i cywilizacyjnem wzmocnieniem ruskiej narodowości za cel sobie wytknęło.

Wiekopomne zasługi położył ustępujący Sejm krajowy w zakresie spraw finansowych i ekonomicznych. Szczęśliwie dokonane wykupno propinacyi wskazało drogę do umorzenia wielkiego procesu naszego kraju z państwem austryackiem w kwestyi rachunków indemnizacyjnych. Rachunki zostały nareszcie zamknięte i umorzone, a na tej podstawie dokonano następnie uregulowania skarbowości kraju. Jaki jest wynik uregulowania stosunków skarbu krajowego, wskazuje najdowodniej ta okoliczność, że jakkolwiek w okresie czasu od r. 1890 do 1895 powiększyły się wydatki na szkolnictwo przeszło o milion złr. rocznie, na melioracye gruntowe i wydatki na podniesienie rolnictwa o pół miliona złr., na komunikacye przeszło o 300.000 złr., na koszta leczenia o 160.000 złr. itd., pomimo to krajowe dodatki do podatków wynoszą dziś tylko 61 prc. sumy państwowych podatków bezpośrednich, gdy w r. 1890 wynosiły 62 prc.

Uchwalono też w tym okresie program regulacyi wód, którego wykonanie zostało już wdrożonem; zorganizowano technicznie i finansowo w kierunku budowy całej sieci lokalnych kolei żelaznych i prawdopodobnie już w tym roku rozpocznie się budowa całego szeregu linij nowych w rozmaitych okolicach kraju; Bank krajowy rozwinął się w potężny czynnik około ekonomicznego podniesienia kraju; około uporządkowania sieci dróg gminnych i powiatowych uczyniono bardzo wiele, a wystawa krajowa r. 1894 przedstawiła widomy obraz tej podniesionej na wszystkich polach produkcyjnej pracy otuchy, spotęgowanej energii i budzącego się ducha inicyatywy.

Na polu szkolnictwa również głęboko sięgające reformy dokonane zostały w ubiegłem sześcioleciu. Zanadto one świeżo tkwią w pamięci ogółu interesującego się sprawami publicznemi, ażeby potrzeba było je przypominać.

Jednem słowem może ustępujący Sejm żegnać dziś salę obrad z dobrze zasłużonem uczuciem miłem, że obowiązki swoje spełnił odpowiednio, z pożytkiem dla kraju! To uznanie należy mu się też od kraju.

Sprawa

obniżenia kontyngentu podatku gruntowego.

Na posiedzeniu sejmowem z d. 4. bm., jak to już zaznaczyliśmy nazajutrz w osobnym artykule, postawił poseł M ę c i ń s k i ważny wniosek w sprawie zniżenia kontyngentu podatku gruntowego, przytaczając obszerne a gruntowne motywa. W uzasadnieniu swem podniósł p. Męciński, że wydatki na potrzeby krajowe od r. 1880 do obecnego podwyższyły się o 3.821.590 zł., a prócz tych, jakoteż większych wydatków powiatowych i gminnych, wzrósł podatek gruntowy o milion, podatek spirytusowy o 8,760.000 zł., a nadto przybył nowy podatek naftowy o 2,630.000 zł., co razem wyniesie około 20 milionów, który to ciężar jako nowy już po r. 1880, spada na głowy opodatkowanych. Natomiast, gdy cena pszenicy w r. 1880 była 13 zł. 14 ct., to obecnie wynosi 8 zł. 56 ct. Słusznie tedy domagać się można obniżenia kontyngentu podatku gruntowego.

Wniosek ten przydzielony został komisyi podatkowej i wczoraj p. Stan. hr. S t a d n i c k i, jako referent komisyi, zdał ustnie sprawę przed plenum Izby.

Wniosek p. Męcińskiego — ze względu na opłakany obecny stan rolnictwa — zaliczamy do najważniejszych na tegorocznej sesyi poruszonych i dlatego sprawozdanie o nim p. Stan. hr. S t a d n i c k i e g o, zwłaszcza, że nie było ono nawet do użytku po-łow drukowane, podajemy tu wedle stenograficznych zapisków.

Poseł Męciński — mówił na posiedzeniu sejmowem z d. 8 bm. sprawozdawca komisyi podatkowej Stan. hr. S t a d n i c k i — poruszył wnioskiem swym sprawę bardzo ważną i jak wszystkie tego rodzaju sprawy, dotkliwą. Ilekroć mówi się o jakiejś reformie podatkowej, zawsze jakieś dreszcze przeniknąć muszą każdego opłacającego podatki, gdyż z reformą tą połączona jest obawa zwykłego rezultatu takich reform tj. nowego podwyższenia podatków. Obawy te są i dlatego uzasadnione, że kwestya podatkowa jest dla każdego mającego z n ą do czynienia, prawie co dziennym kolcem i nie ma tu nikogo, ktoby płacąc podatki rządowe, krajowe, powiatowe i gminne, nie miał jakiejś specyalnej przykrości i mniej więcej uzasadnionej skargi w swej tece. Niewątpliwie znajdą się w tej tece także skargi nieuzasadnione i nieuprawnione żale, że ten i ów płaci za mało, ale są to iluzye skarżącego się, któremu się zdaje, że płaci za kogoś drugiego. Ileż razy mówi się o nierównomiernym rozkładzie ciężarów, lecz nie z przekonania, ale z obcej namowy lub niesumiennej agitacyi.

Schodząc jednak ze sfer tych ogólnych uwag, muszę wyrazić przedewszystkiem najszczersze podziękowanie wnioskodawcy, iż poruszył jedną z najważniejszych i najaktualniejszych spraw, bo sprawę podatku gruntowego, dotykającą w naszym przeważnie rolniczym kraju większą część mieszkańców, opartych na niemal urojonym czystym dochodzie z ziemi, która stanowi podstawę bytu właściciela, a która w razie nadmiernego naciągnięcia struny podatkowej, spowodować może usunięcie się tej ziemi z pod nóg właściciela i zachwianie jego bytu. Szanowny wnioskodawca poruszył sprawę zniżenia kontyngentu podatku gruntowego i jak zwykle świetnymi wywodami i przekonywającymi argumentami ją uzasadniał. Komisya jak najmocniej popiera wniosek p. Męcińskiego, a zadanie ma o tyle łatwiejsze, że już w uzasadnieniu wniosku samego, mieszczą się te decydujące argumenta, które za przyjęciem wniosków przemawiają, a jest tych głównych momentów cztery.

Twierdzeniem niepotrzebującem dowodów jest, że w ostatnich latach nastąpiła tak ogólna depresya cen i niekorzystna zmiana stosunków rolniczych, że posiadaczowi ziemi ta różnica stała, której się mógł słusznie spodziewać i która miała w pierwszej linii służyć mu na opłacenie ciężarów, a potem dopiero na ledwie możliwą egzystencyę, skutkiem tych anormalnych stosunków zupełnie odpadła. Konsekwencye z tego każdy sobie łatwo wyciągnie, a wszyscy przyznają, że ratunek jest koniecznym.

Drugim, może najważniejszym momentem, jest twierdzenie, nie dające się zbić, że ilekroć podstawa obliczeń okaże się błędną, lub straci skutkiem może jakiejś nieprzewidzianej okoliczności realną wartość, to cała budowa, oparta na tej podstawie, musi uledz zmianie lub okaże się bezpodstawną. W tym wypadku znów nie potrzeba dowodzić, że ceny w roku 1880, brane za podstawę obliczeń czystego dochodu, obniżyły się obecnie prawie o 50% a stąd wynika nieunikniona strata i zachodzi konieczna potrzeba zmiany i przebudowy tego, faktami porysowanego, fundamentu.

Dalszym momentem iest fakt, iż procentowy udział, który od czystego dochodu z ziemi, jako podatek gruntowy dla dobra krajów reprezentowanych w Radzie państwa nałożonym został, jest najwyższym w Europie. Jeśli się to zważy, musi się przyjść do przekonania, że w tym kierunku pewna korektura wydaje się nieodzowną.

Czwartym wreszcie momentem jest aktualność sprawy. Jeżeli się zważy, że ustawa obowiązująca przewidziała potrzeby ewentualnej zmiany obowiązującego podatku gruntowego, a stwierdza się, że równocześnie w b. r. wybiła godzina tej rewizyi, przyznać trzeba, że pominięcie obrony własnej byłoby zaniedbaniem, nie mającem żadnego usprawiedliwienia.

Kończąc na tych uwagach i uzasadnieniach potrzeby uchwalenia postawionych wniosków, które szanowny p. Męciński przy pierwszem czytaniu całą siłą swej wymowy, przekonywujących argumentów i całym szematem cyfr uzasadnił, w przeświadczeniu, że wnioski te trafią do przekonania nietylko tych co dają, ale i tego co bierze, że zatem i ck. rząd uwzględnić zechce słuszne żałoby reprezentacyi naszego kraju, proszę Wysokiej Izby, ażeby wnioski komisyi zamienić raczyła w swoją uchwałę.

Wnioski te prócz kilku stylistycznych zmian, są zgodne z wnioskami p. Męcińskiego a brzmią one:

1. Sejm wzywa rząd, by w drodze konstytucyjnej wniósł i przeprowadził ustawę, w myśl której kontyngent podatku gruntowego obliczony na kwotę 37,500.000 zł. obniżonym został w szczególności w stosunku do obniżenia się cen produktów rolnych, w porównaniu do cen, które istniały w czasie ustanowienia tego kontyngentu.

2) Sejm wzywa rząd, aby obniżenie podatku gruntowego wynikające z uwzględnienia wniesionych reklamacyj w poszczególnych powiatach, względnie krajach, odbywało się tylko na rachunek ogólnego zniżenia całości kontyngentu podatku gruntowego, nie zaś na koszt innych powiatów, względnie krajów.

Wnioski te, jak już wiadomo z wczorajszej *Gaz. Nar.* sejm uchwalił jednomyślnie.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń d. 8 lutego.

(Sejm dolno austryacki. — Holzknecht - Paragraphe p. Noskego — Matadorowie liberalni. — Chlumecky i Russ przed wyborcami. — Liberalne komunały i różne ambicye, — Morderstwo Rothziegla. — *Nowa Presse* i Lisystrata Koźmiana.)

W polityce cisza. Nawet w sejmie dolno-austryackim dyskusya spokojniejszy przybrała charakter — co może p. Noskego, referenta dla sprawy „wzmocnienia władzy dyscyplinarnej marszałka krajowego“, spowoduje do zmodyfikowania swoich, słusznie przez opozycyę nazwanych „Holzknecht - Paragraphen“.

Zapewne tylko na to, żeby dać o sobie jakiś znak życia i celem utrzymania *„Beziehungen und persönlichen Contact mit weiten Kreisen den Bevölkerung“* — co tak dystyngowanej frakcyi, jaką jest liberalna lewica, tylko z trudnością przychodzi, — zwołali dwaj matadorowie C h l u m e c k y i R u s s sejmiki relacyjne. Jeden w Bernie, a drugi w Karlsbadzie wypowiedzieli jota w jotę te same liberalne komunały o koalicyi, o upadku Taaffego i o reformie wyborczej, które zna każdy wożny w Radzie państwa.

Niepotrzebnie też fatygował się pan Russ z zapewnieniem, że lewicy ani się śni burzyć koalicyi. Któż o tem wątpił? Cóżby w takim wypadku stało się z wielkością p. Russa, — cóżby znaczył hr. Stürgka i jakie widoki miałby wtedy hofrat Hallwich — albo nawet sam dr. Russ.

Nie szczere może było twierdzenie Russa, że tak długo, jak przywódca liberałów, Plener, siedzi w gabinecie koalicyjnym, tak długo lewica niemiecka ma obowiązek bronić obecnego systemu. Sądzimy, że lewicy nie tyle nawet o p. Plenera chodzi ile o *Besitzstand* w gabinecie, a kto wie, czy np. sam p. Russ nie wolałby w nim reprezentować swojej partyi.

Zupełnie to samo tak o koalicyi, jak *Besitzstand*, co o prawie wyborczem mówił Chlumecky w Bernie morawskim. Prezydent Izby opuścił tylko zwrot o względach dla reprezentantów lewicy w gabinecie koalicyjnym — no! to zrozumiałe, bo p. Chlumecky inne ma ambicye jak Russ...

W sprawie zamordowanego adwokata Rothziegla przeciw wszelkim oczekiwaniom, wieczorem dnia 7 b. m. dependent zamordowanego adwokata przyznał się nareszcie do spełnienia tej zbrodni. Mimo, iż władze śledcze, nie wątpiły ani chwili, iż Eichinger był sprawcą, niemożna zebrać było obciążających go poszlak i prawdopodobnie byłby był wcześnie, czy później z więzienia uwolniony. Wczoraj około szóstej wieczorem badał jeszcze raz obwinionego adjunkt krajowego sądu karnego p. Hanusz i dopiero gdy Eichinger stanowczo się zapierał, oświadczył mu, że i żona jego, pod zarzutem spólnictwa w morderstwie jest uwięziona. Wtedy zbrodniarz, jak twierdzi, z miłości ku żonie, aby niewinnie nie cierpiała, przyznał się do morderstwa. Wedle jego opowiadania, przed godz. 1. w południe w zeszły piątek przyniósł z sobą do kancelaryi z miasta kupiony młotek i dłuto dla dr. Rothziegla i gdy tenże czynił mu wymówki z powodu przetrwonienia pieniędzy, poprzednio mu powierzonych i nareszcie zelżył go ostatniemi słowami, wtedy on, Eichinger w uniesieniu zadał mu kilka ciosów kupionym młotkiem w tył głowy. Dla pokrycia śladów mordu i podania sądowi myśli o samobójstwie, własnym jego nożykiem do skrobania, podciął on już leżącemu na ziemi, nieprzytomnemu Rothzieglowi arterye rąk i część krtani, oraz zadał mu kilka pchnięć w brzuch i w piersi. Brak wszelkich śladów wyjaśnił obwiniony tem, że tylko plastron koszuli miał krwią powalany. Około pierwszej po południu, opuszczając kancelaryę, wrzucił do ustępu jakiegoś domu przy Landstrasse w papier owinięty zakrwawiony młotek, w domu zaś rzucił także do ustępu powalany plastron koszuli, przebrał się, zjadł obiad i poszedł zapłacić komorne a potem ogolić się u fryzyera.

Jakkolwiek Eichinger twierdzi, że mord popełnił w uniesieniu bez uprzedniego zamiaru i że nie rabował ofiary, znalezione przy nim pieniądze, po wliczeniu 100 zł. wręczonych rządcy domu za komorne, przewyższają znacznie kwotę, która była mu poprzednio przez spólnika dr. Rothziegla powierzoną i którą na swoje użył potrzeby. Śledztwo sądowe wyświetli zapewne pozostałe jeszcze ciemne strony tej sprawy. Dr. Elbogen, adwokat, na żądanie teścia Eichingera, wniósł podanie o uwolnienie z więzienia śledczego jego żony, choćby za kaucyą.

Eichinger jest b. porucznikiem artyleryi fortecznej i przebywając załogą w Przemyślu, poznał przed siedmioma laty tam p. Franciszkę Rabinowiczównę, córkę miejscowego agenta ubezpieczeń „Kotwica“. Dla niej przeszedł na żydowską wiarę i wziął ślub przed rabinem w Czerniowcach. Że jednak żona wymaganego przez władze wojskowe wiana nie posiadała, wystąpił z armii, kołatał się lat kilka po Budapeszcie i po Wiedniu, pracując dorywczo, aż nareszcie wstąpił jako dependent z płacą 60 zł. miesięcznie do kancelaryi adwokackiej dr. Rothziegla i dr. Theimera. Eichinger przechodził na żydowską wiarę we Lwowie, gdzie sprawa ta, jak również i niezwykła piękność jego narzeczonej, wielkie swego czasu sprawiła wrażenie.

O przedstawieniu „Lisystraty“ wystawionej w Krakowie zamieszcza wczorajsza *N. Presse* obszerną wzmiankę, której treść jest prawie identyczną ze sprawozdaniami *Czasu* i *Przeglądu*. Może to urzędowy komunikat?...

(O—i)

SEJM.

Lwów d. 9. lutego.

Wczorajsze posiedzenie wieczorne rozpoczęło się dyskusyą nad sprawozdaniem komisyi bankowej o **Banku krajowym**. Pierwszy przemawiał p. Klemens hr. D z i e d u s z y c k i. Podniósł on kwestyę: czy bank krajowy jako instytucya nie dla zysku, ale dla popierania ekonomicznego rozwoju kraju utworzona, wypełnia wszystkie działy i zaspokaja wszystkie potrzeby w tym kierunku? Na to pytanie mówca nie może odpowiedzieć: tak. Normy i warunki bowiem, pod jakiemi Bank krajowy przychodzi z pomocą towarzystwom rolniczym nie są wystarczające i potrzebują zmiany. Dla przykładu podaje mowca „Towarzystwo ochrony własności w Bieczu“ i „Pomoc obywatelską w Jarosławiu“, których Bank krajowy popierać nie może. Dla usunięcia tych wadliwości, zdaniem mowcy należałoby przedewszystkiem założyć przy Banku krajowym dział parcelacyjny. A tymczasem Bank krajowy w swojem sprawozdaniu oświadcza, że akcya parcelacyjna w naszym kraju jest przedwczesna. Jest to twierdzenie błędne, gdyż w znacznej części naszego kraju parcelacya częściowa — a nie zupełna — większych posiadłości jest tak ze względów ekonomicznych jak i społecznych wskazaną, potrzebną i konieczną. Otóż tej akcyi parcelacyjnej, która już rozwijać się poczyna, nie należy pozostawiać bez opieki.

Bank krajowy nie powinien się zasklepiać wyłącznie w operacyach finansowych, ale powinien brać udział w życiu obywatelskiem. Dlatego mowca postawi przy dyskusyi szczegółowej rezolucyę na polecenie Wydziałowi kraj., aby w porozumieniu z Bankiem krajowym przedłożył projekt, zawierający normy i warunki. pod jakiemi Bank krajowy mógłby przychodzić w pomoc spółkom parcelacyjnym w takich interesach, które mają na celu c z ę ś c i o w ą parcelacyę większych dóbr ziemskich.

P. P i l a t wskazywał na brak u nas własności średniej, na której spoczywa największa część zadań społecznych i polecał tę sprawę pilnej opiece Sejmu. Dalej oświadczył się za parcelacyą, motywując wywody swoje datami statystycznemi.

P. R u t o w s k i również oświadczył się za parcelacyą, ale przestrzegał przed zbyt gwałtowną i szeroką akcyą w tym kierunku.

P. G o r a y s k i bronił Bank krajowy przeciw zarzutom, jakoby z kredytu w tym Banku w stopniu o wiele większym korzystała własność większa, aniżeli własność włościańska, a dalej wykazywał, że stosunki ekonomiczne i rolnicze obecnie n i e są tego rodzaju, aby już teraz zalecać można parcelacyę, której zresztą, zdaniem mowcy, racyonalnie przeprowadzić wprost nie będzie można. W końcu

---

12

Giovanni Episcopo.

Przez

Gabryela d'Annunzio.

[Ciąg dalszy.]

A ona przypatrywała mi się tym ostrym, przenikającym wzrokiem, który zawsze budził we mnie strach taki, jaki budzi w tchórzu ostrze szpady. Zauważyłem, że patrzyła na bliznę na mojem czole. Uśmiechnęła się swoim drażniącym, bezczelnym śmiechem i wskazując na bliznę — chociaż wiedziała, że każde wspomnienie o niej ból mi sprawia — rzekła:

— Zapomniałoś już Wanzera? A przecież on zostawił piękną pamiątkę na twojem czole...

Teraz i oczy Cira zwróciły się na moją bliznę i czytałem w jego spojrzeniu pytanie, które mógłby był mi postawić. Mógł on zapytać:

— Jakto? Przecież opowiadałeś mi, że tę ranę na czole odniosłeś, upadłszy raz przypadkiem. Dlaczego kłamałeś?... I kto jest ów człowiek, który cię skaleczył?

On jednak spuścił wzrok w ziemię i milczał.

— Spotkałam go dzisiaj — mówiła Ginewra dalej. — Poznał mnie natychmiast. Z początku nie poznałam go, ponieważ zapuścił pełną brodę. Nie wiedział nic o nas i mówił, że ciebie szuka już od czterech dni. Chce się koniecznie z tobą zobaczyć, ze swoim przyjacielem. Musiał w Ameryce szczęście znaleść, przynajmniej sądząc z pozoru...

Gdy tak mówiła, nie spuszczała ze mnie wzroku, a z ust jej nie schodził ów szyderczy uśmiech. Ciro zwracał od czasu do czasu swój wzrok na mnie i czułem, iż on wie, że cierpię.

Po małej przerwie dodała Ginewra:

— Przyjdzie on dziś wieczorem, wkrótce.

Na dworze padał deszcz. Mnie zaś zdawało się, że ten ciągły, monotonny szmer nie pochodzi z zewnątrz, ale dokonuje się we mnie, jak gdybym połknął wielką dozę chininy. Straciłem nagle poczucie rzeczywistości i otoczyła mnie znów ta izolująca od świata atmosfera, o której już panu opowiadałem. Przyszło na mnie poznanie tego, co się stać ma. Pojmujesz mnie pan? Zdawało mi się, że biorę udział w całym szeregu wypadków, które raz już się stały i znowu się powtarzają. Czyż słowa Ginewry były nowe? Czy ta obawa przyszłych wypadków była nowa? Czy było nowem to okrutne uczucie, które we mnie wywołał wzrok syna, skierowany choćby mimowolnie na bliznę na mojem czole? Nie, nic z tego nie było nowem.

Milczeliśmy wszyscy troje. Na twarzyczce Cira malował się wielki niepokój. Cisza ta miała w sobie coś nadzwyczajnego, głębokie i ciemne znaczenie, którego dusza moja nie mogła przeniknąć.

Naraz ozwał się głos dzwonka.

Spojrzeliśmy po sobie, ja i mój syn. Ginewra rzekła:

— To Wanzer. Idź otwórz!

Poszedłem, aby drzwi otworzyć. W duszy mojej powstawał bunt, ale wola moja była bezsilna.

Wszedł Wanzer.

Czy chcesz pan, bym opisywał całą scenę? Czy mam panu powtarzać jego słowa? Nie było nic nadzwyczajnego w tem, co on czynił i mówił. ani w tem, co my czyniliśmy i mówili. Dwaj starzy przyjaciele spotykają się znowu, ściskają się, mieniają zwykłe pytania i zwykłe odpowiedzi: oto, jak to wyglądało.

Miał on na sobie obszerny, nieprzemakalny płaszcz z kapiszonem, miękki i błyszczący od deszczu. Zdawał się być jeszcze większym, silniejszym, dzikszym, a na palcach miał kilka pierścieni, w krawatce złotą szpilkę, przy zegarku złoty łańcuszek. Mówił swobodnie, jak każdy pewny siebie mężczyzna.

Pomiędzy innemi, przypatrując się mnie rzekł:

— Postarzałeś się, pani Ginewra tymczasem wygląda młodziej jeszcze, aniżeli przedtem.

Przypatrywał się Ginewrze, przymrużając oczy, ze zmysłowym uśmiechem.

— Ale przyznaj się — dodał — czy ja nie byłem tym, który was skojarzył? Tak, to ja. Pamiętasz? Ha ha! Przypominasz sobie.

Począł się śmiać i Ginewra się śmiała. Próbowałem także śmiać się. Zdawało mi się, że gram bardzo dobrze rolę Baptysty. Biedny Baptysta — spokój jego duszy — pozostawił mi w spadku swoją sztukę głupowatego śmiechu. Spokój jego duszy!

Ciro z powagą spoglądał to na mnie, to na matkę, to na tego obcego człowieka. Wzrok jego, gdy zwrócony był na Wanzera, stawał się dzikim i twardym, czego nigdy przedtem u niego nie widziałem

— Syn twój bardzo jest do ciebie podobny — mówił Wanzer. — O wiele więcej przypomina ciebie, aniżeli matkę.

I wyciągnął rękę, aby go po główce pogłaskać. Ciro jednak cofnął się wstecz i usunął się z pod jego ręki ruchem tak dumnym i gwałtownym, że Wanzer się zmięszał.

— Masz — krzyknęła matka — bezwstydniku!

I rozległ się odgłos policzka.

— Wyprowadź go natychmiast, precz z nim — krzyczała do mnie, blada z gniewu.

Posłuszny, wyszedłem z synem. Ciro opuścił swą główkę, ale nie płakał. Słyszałem, jak jego ściśnięte zęby dzwoniły o siebie, gdyż drżał cały.

Gdyśmy przyszli do naszego pokoju, podniosłem twarzyczkę jego ruchem najłagodniejszym, na jaki się tylko zdobyć mogłem i zobaczyłem na tej wychudłej twarzy czerwone plamy od palców matki. Łzy zasłoniły mi wzrok.

— Boli cię bardzo? Powiedz, czy boli? Ciro, mój Ciro, odpowiedz! Bardzo cię boli? — pytałem go z rozpaczliwą troskliwością, schylony nad tą biedną, sponiewieraną twarzyczką, którą już nie łzami, ale balsamami niebiańskimi pragnąłbym obmyć.

Nie odpowiadał; wyrwał się z moich rąk i poszedł do swego łóżka, przy którem rozpoczął się rozbierać w milczeniu. Chciałem mu w tem dopomódz i zbliżyłem się do niego z pokorą, umierając na myśl, że on i przeciwko mnie w duszy swej coś złego żywi. Ukląkłem przed nim, by rozsznurować jego trzewiczki i tak u nóg jego złożyłem moje serce, pękające z bolu i rozpaczy. I przyszła na mnie taka żałość, że osłabłem i podnieść się nie mogłem.

— Ojcze, ojcze! — wybuchnął on nagle, objął mnie za szyję, a na ustach jego zawisło trwożne pytanie.

— Mów, mów tylko — błagałem go, ciągle klęcząc u nóg jego

Zatrzymał się i nie powiedziawszy nic więcej, wsunął się pod kołdrę i ukrył twarz w poduszce. Po chwili zęby jego poczęły znowu dzwonić, jak w zimny poranek, gdy mróz go przejmował. Moje pieszczoty nie uspokajały go, moje słowa nie przyniosły mu żadnej ulgi.

Panie, kto tyle wycierpiał, ile ja w owej chwili, ten zasłużył na niebo.

Tak przeszła godzina. Zdawało mi się, że Ciro już się uspokoił. Zamknął oczy, jak gdyby spał, twarz jego stawała się coraz spokojniejsza, drzenie jego ciała ustało.

Deszcz padał ciągle. Czasami gwałtowny wicher zatrząsł oknem, a wówczas Ciro otwierał oczy i napowrót je zamykał.

— Spij, spij, jestem przy tobie — powtarzałem za każdym razem. — Spij, kochany synu, spij, nie odejdę od ciebie.

Czas mijał. Byłem w rękach mego przeznaczenia, jak zwyciężony w rękach nieubłaganego zwycięzcy. Byłem zgubiony, bezpowrotnie zgubiony.

— Giovanni, chodź tu, Wanzer odchodzi!

Był to głos Ginewry. Drgnąłem cały i tak samo drgnął Ciro, ale powiek nie podniósł. Nie spał więc? Zawahałem się, zanim usłuchałem rozkazu. Ginewra otworzyła drzwi naszego pokoju i powtórzyła:

— Chodź, Wanzer odchodzi!

Powstałem i wyszedłem cicho z pokoju w nadziei, że Ciro tego nie spostrzeże.

Gdy stanąłem przed Wanzerem, czytałem wyraźnie w jego oczach wrażenie, jakie na nim sprawiam. Musiałem wydawać się mu umierającym, którego na nogach utrzymuje już tylko jakaś nadnaturalna siła. Nie zbudziło to jednak w nim żadnej litości.

(C. d. n.)

sprzeciwił się mowca rezolucyi, postawionej przez p. Dzieduszyckiego.

P. Okuniewski sprzeciwiał się parcelacyi, gdyż byłby to środek kolonizacyi Rusi przez Polaków, oraz domagał się ograniczenia wolności dzielenia gruntów włościańskich niżej dziesięciu morgów.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki podnosił znaczenie tej klasy społeczeństwa, która skromnie z roli żyć może. U nas parcelacya jest wskazaną i konieczną, — gdzie jej nie ma, tam musi przyjść ogólna ruina. Majątki większe obciążone długami mogą za pomocą parcelacyi zostać oczyszczone i stać się podstawą spokojnego bytu. Parcelacya ta nie może być jednak forsowaną, ale odczutą potrzebą naszych stosunków. Parcelacya taka zresztą się już odbywa, a kraj może tylko przyjść jej z wydatniejszą pomocą, — to też mowca oświadcza się za rezolucyą p. Klemensa hr. Dzieduszyckiego.

P. Merunowicz, polemizując z posłem Gorajskim, zwraca uwagę, że jeżeli włościanie będą usuwani od możności korzystania z taniego kredytu w Banku krajowym, to pod naciskiem konieczności muszą rzucać się w objęcia innych zakładów pożyczkowych i lichwiarzy prywatnych. Podnosi, że bukowiński Zakład kredytowy akcyjny na wielką skalę rozszerza interesa w Galicyi. Dalej Okuniewskiemu wytykał mowca, że gdy jest zwolennikiem radykalnej reformy wyborczej, zmierzającej do oddania całej polityki kraju w ręce proletaryatu, to pod względem gospodarczym okazuje się skrajnym reakcyonistą, występując za przymusową niepodzielnością gruntów.

Sprawozdawca p. Skałkowski prostował zapatrywania p. Rutowskiego, zwalczał wywody p. Okuniewskiego, i zalecał wprawdzie objęcie parcelacyi przez kraj, ale sprzeciwiał się stanowczo przyjęciu rezolucyi p. Kl. hr. Dzieduszyckiego.

Na tem zakończono dyskusyę ogólną. W dyskusyi szczegółowej postawił p. Klemens hr. Dzieduszycki swoją rezolucyę, zapowiedzianą w dyskusyi ogólnej, a wyżej podaną.

W głosowaniu rezolucya hr. Klemensa Dzieduszyckiego została przyjętą, a nadto uchwalono wnioski komisyi, jako to: przyjęcie do wiadomości sprawozdania, udzielenie absolutoryum za r. 1893, polecenie Wydziałowi kraj. wzięcia pod rozwagę kwestyę zamknięcia emisyi 5% obligacyi komunalnych Banku kraj. a rozpoczęcia emisyi obligacyi niżej oprocentowanych i wreszcie zbadanie obecnych warunków kredytu włościańskiego i obmyślenia środków zmierzających do tego, aby kredyt włościański uczynić tańszym pod względem stopy procentowej, dogodniejszym pod względem terminów spłaty, i ułatwionym przez rozpowszechnienie instytucyi lokalnych, zajmujących się tym działem kredytu nie w celach spekulacyjnych, lecz dla zaspokojenia rzeczywistych potrzeb ludności.

Następnie wskutek petycyi związku stowarzyszeń zarobkowych uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd, aby depozyta nie były lokowane wyłącznie w banku austro-węgierskim, ale i w banku krajowym, o ile depozyta te przechowywane są w sądach galicyjskich.

Dalej wyrażono opinię, iż wskazanem jest utworzenie w mieście Jarosławiu trybunału I. instancyi z wcieleniem do niego sądów powiatowych, leżących w okręgu powiatów politycznych Łańcut, Cieszanów i Jarosław.

Na porządek dzienny przyszło następnie sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Skałkowskiego, w sprawie projektowanego **monopolu spirytusowego.**

W dyskusyi ogólnej pierwszy przemawiał p. Rey: Zamiar wprowadzenia monopolu nie przybrał wprawdzie jeszcze konkretnej formy, ale wiadomo, że w Austryi plan powzięty i przez oba rządy austryacki i węgierski akceptowany, przy pewnym nacisku prędzej czy później urzeczywistnionym zostanie. Nie mając jednak przed sobą projektu do ustawy, nie możemy przeciw niemu walczyć, możemy tylko postawić pewne żądania, które przyszły projekt uwzględnić powinienby, aby, nie sprowadził na kraj groźnych następstw. Przedewszystkiem należy uwzględnić tę gałęź przemysłu gospodarczego, ażeby jej nie narażać na zastój lub nawet na upadek. Utrzymanie, względnie zapewnienie dotychczasowego kontyngentu nie stanowi dostatecznej gwarancyi. Z przeciwieństw bowiem dwóch interesów rządu i producentów, rząd, jako silniejszy, zawsze wyjdzie zwycięsko. Baczyć również należy, aby kraj nie poniósł strat z powodu gwarancyi, udzielonej pożyczce propinacyjnej. Podstawą gospodarki miast jest propinacya, czyli opłaty od napojów gorących, — zaprowadzenie monopolu usuwa to źródło dochodu, więc baczyć należy, aby miasta przy tem wykupnie nie poniosły straty. W końcu należy, zdaniem mowcy, wziąć pod rozwagę równomierność obciążenia konsumentów i w tym kierunku trzeba dążyć do tego, ażeby konsumenci nasi w kraju, nie ponosili większych ciężarów niż konsumenci w innych krajach monarchii.

Po odpowiedzi sprawozdawcy p. E. Zagórskiego uchwalono wniosek komisyi znany z podanego już onegdaj przez nas artykułu a polecający Wydziałowi, aby zbadał dokładnie skutki, jakie wynikłyby z zaprowadzenia monopolu, i poczynił stosowne kroki celem zapezpieczenia kraju od szkodliwych następstw z wprowadzeniem monopolu połączonych.

Wreszcie uchwalono rezolucyę do rządu z wezwaniem, aby na właściwej drodze przeprowadził reformę przepisów co do rewersów demolacyjnych.

Na tem ks. metropolita, który ku końcowi posiedzenia przewodniczył obradom, zamknął posiedzenie, naznaczając następne i ostatnie na dziś, sobotę, godz. 10 przed południem.

Lwów d. 9. lutego.

(21 Posiedzenie 6 sesyi VI. peryodu).

Dzisiejsze, ostatnie w tej sesyi i w tym peryodzie posiedzenie sejmowe, otworzył ks. marszałeu o godz. 10 m. 30 przedpołudniem. Odczytano resztę petycyj, które jeszcze do sejmu wpłynęły, przyczem przemawiał p. Barwiński popierając petycyę gminy Peczenji (pow. Przemyślany) o subwencyę na zasiewy wiosenne. Na wniosek p. Klemensiewicza odesłano wszystkie petycye, które przez komisye sejmowe załatwione nie zostały, Wydziałowi do załatwienia.

Z porządku dziennego zezwolono gminie m. Brzozowa na pobieranie opłaty gminnej od piwa, gminie Bobrka na pobieranie, opłaty gminnej od napojów spirytusowych, oraz udzielono Antoniemu Boroniowi w Jezierzanach koncesyi na pobieranie opłat mytniczych przez rzekę Wisłę między Jezierzanami a Kopanką.

Przy sprawozdaniu komisyi gospodarstwa o wniosku p. Skałkowskiego w sprawie przyspieszenia regulacyi górnego Dniestru, przemawiał p. Barański, żądając uchwalenia rezolucyi polecającej Wydziałowi kraj. przyspieszenie robót regulacyjnych i melioracyjnych na górnym Dniestrze. Po wyjaśnieniach p. Wereszczyńskiego, przemówieniu p. Skałkowskiego i odpowiedzi sprawozdawcy p. Gnoińskiego przyjęto sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku p. Skałkowskiego w sprawie przyspieszenia regulacyi górnego Dniestru wraz z rezolucyą p. Barańskiego.

Przy następnem sprawozdaniu komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku posła Struszkiewicza w sprawie wprowadzenia w życie spodziewanej ustawy państw. o kredycie melioracyjnym, przemawiał p. Gnoiński przeciw wnioskom komisyi, jednak po odpowiedzi p. Wereszczyńskiego i sprawozdawcy p. Gorayskiego Sejm uchwalił wniosek komisyi, by Wydział krajowy wobec spodziewanej ustawy państwowej o kredycie melioracyjnym, poczynił odpowiednie kroki przygotowawcze, ażeby w chwili, kiedy ustawa ta uchwaloną i sankcyonowaną zostanie, wprowadzenie jej natychmiast w życie było umożliwionem.

Przy następnem sprawozdaniu komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku posła Krzysztofowicza w sprawie rozszerzenia działalności kraj. stacyi doświadczalnej w Dublanach, zabrał głos p. Krzysztofowicz i polemizował z niektóremi zapatrywaniami komisyi, której wnioski jednak popierał. Po odpowiedzi sprawozdawcy posła Dydyńskiego, Sejm zgodnie z wnioskami komisyi uchwalił rezolucyę polecającą Wydziałowi krajowemu, aby na następną sesyę sejmową przygotował projekt uzupełnienia krajowej stacyi doświadczalnej w Dublanach, w kierunku dokonywania w kraju lokalnych prób i doświadczeń z nawozami handlowymi, oraz z uprawą rozmaitych gatunków i odmian roślin, oraz, aby wyjednał u rządu dodatkową subwencyę na pokrycie kosztów z powyższem uzupełnieniem stacyi połączonych, wreszcie rezolucyę do rządu, aby przy studyum rolniczem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, utworzył stacyę doświadczalną dla celów rolniczych.

Uchwalono dalej bez dyskusyi rezolucyę do rządu z wezwaniem, aby w drodze konstytucyjnej spowodował zmianę ustawy z 2 października 1865 w tym kierunku, iżby wszelkie korespondencye i przesyłki urzędowe władz autonomicznych wolne były od opłaty pocztowej.

Następnie bez dyskusyi uchwalono wnioski komisyi przemysłowej na sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego, a mianowicie uchwalono 5000 zł., jako ryczałtowy czynsz dla gminy Żywca za umieszczenie tamtejszego naukowego warsztatu stolarskiego w budynku gminnym, przeznaczono 10 000 zł. na wystawienie budynku mieszkalnego w Rakszawie dla nauczycieli szkoły sukienniczej, stabilizowano Aleksandra Klimaszewskiego na posadzie kierownika szkoły garncarskiej w Kołomyi, stabilizowano Edwarda Pandlera na posadzie kierownika szkoły kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce strumiłowej, stabilizowano Eustachego Merunowicza na posadzie kierownika szkoły stolarskiej i tokarskiej w Stanisławowie i stabilizowano Jana Jurajdę na posadzie kierownika szkoły tkackiej w Glinianach.

Petycyę Rady powiatowej w Stryju o przełożenie zapory mytniczej na stacyi w Bratkowcach, drogi rządowej Samborsko-Podkarpackiej, odstąpiono rządowi do możliwego uwzględnienia.

Na porządek dzienny przyszło sprawozdanie komisyi gosp. kraj. o wniosku p. Michalskiego w sprawie dostaw wojskowych. Komisya wnosi rezolucyę do rządu, ażeby przy dostawach bydła i mięsa dla garnizonów wojskowych w Galicyi uwzględniał ile możności dostawców krajowych, a wyłącznie bydło krajowe, — oraz polecenie Wydziałowi kraj., ażeby przy pomocy kraj. komisyi rolniczej rozpatrzył sprawę dostaw bydła i mięsa dla wojska i przyszedł ewentualnie z wnioskami.

W dyskusyi nad tą sprawą p. Męciński podnosił, że sprawa dostaw wojskowych jest jedną z tych, które rodzą niezadowolenie w kraju, gdyż słusznie użalać się mogą producenci, jeżeli wyroby ich nie znajdują tu odbytu. Mowca jest zdania, że z inicyatywy ministra Bauera stosunki w tym względzie nieco się polepszyły. Ale we Wiedniu natrafia się ciągle jeszcze na stanowczy opór, gdyż kierują się tam jeszcze ciągle zasadą centralizowania wszelkich dostaw. W dalszym ciągu zwracał mowca uwagę na dostawy zboża i podnosił, że z tym produktem dzieje się podobnie, mianowicie rząd pociąga je nie od nas, ale wyłącznie z Węgier. Podnosił też mowca, że dostawy dla wojska mają charakter czysto wyznaniowy. Omawiając wniosek komisyi, nie wierzy mowca w pomyślny skutek rezolucyi. Nie mając jednak innego środka, popiera te wnioski, domagając się jednak rozszerzenia postawionej rezolucyi także na zboże krajowe.

P. Michalski wyraża zadowolenie z poprawki poprzedniego mowcy, dodaje jednakże do jego poprawki jeszcze swoją dalszą poprawkę, aby rozszerzyć dostawy i na artykuły przemysłowe i rękodzielnicze w kraju wytworzone.

Sprawozdawca p. Rutowski godzi się na postawione przez pp. Męcińskiego i Michalskiego dodatkowe rezolucye, poczem uchwalono wnioski komisyi, uzupełnione powyższemi rezolucyami dodatkowemi.

Na porządek dzienny przyszło teraz sprawozdanie komisyi podatkowej z petycyi gminy i obszaru dworskiego Słoboda (pow. Brzeżany) o opust podatków z powodu klęsk elementarnych. Komisya wnosi odstąpienie tej petycyi rządowi do uwzględnienia z wezwaniem, aby wniósł do konstytucyjnego traktowania projekt dotyczący zmiany ustawy z 6. czerwca 1888 r. w tym kierunku, iżby szkody wyrządzone, przez mróz, posuchę, owady lub myszy na równi traktowane były ze szkodami, wyrządzonemi przez wypadki elementarne i iżby do mianowania rzeczoznawców, oceniających szkody, powołani byli także poszkodowani.

Po popierającem przemówieniu posła Huryka wnioski te Izba uchwaliła.

Bez dyskusyi uchwalono następnie rezolucyę do Wydziału kraj., aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał bliżej kwestyę utworzenia nowego seminaryum nauczycielskiego we wschodniej części kraju i zdał o niej sprawę Sejmowi, a ewentualnie postawił odpowiedni wniosek.

Przy sprawozdaniu komisyi gospod. kraj. o sprawozdaniu Wydziałowi kraj. dotyczącem kraj. szkół niższych rolniczych, przemawiali p. Barabasz, który skarżył się, że szkoły rolnicze nie przynoszą włościanom żadnego pożytku, dalej p. Antoniewicz, który prosił sejm, aby odstąpił od dotychczasowego szablonu i racyonalniej prowadził szkoły rolnicze niż dotąd. Domagał się dalej, aby młodzież szkolna w internatach przy szkołach rolniczych miała wikt prosty i zdrowy, a zamiast w mundurki, aby ubierano ją w płótnianki i uczono, jak ma żyć z tego kawałka ziemi. P. Romanowicz wskazywał, że szkoły rolne od razu podnieść się nie mogą, bo tu potrzeba doświadczeń i przełamania pewnych zakorzenionych uprzedzeń. Dążeniem tych szkół jest wykształcić młodzież na samoistnych gospodarzy wiejskich i dlatego w pewnej liczbie przyjmowani są do nich synowie włościan, którzy w przyszłości gospodarzyć będą na ojcowskiej ziemi. Odparł mowca zarzut p. Antoniewicza o wikcie i twierdził, że uczniowie w internatach dostają wikt taki, do jakiego są przyzwyczajeni. Chłopcy wykonują tam wszystkie roboty gospodarskie, a naturalnie, że elementarne wiadomości z całokształtu nauk muszą być w nich wpojone. Kierunek zaś praktyczny i gospodarczy w tych szkołach zawsze ściśle jest przestrzegany. Po odpowiedzi sprawozdawcy p. Langiego, w głosowaniu przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. o kraj. niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, o szkole uprawy lnu w Gródku i o założyć się mających niższych szkołach rolniczych w Krośnie i Bereźnicy. Zatwierdzono też przyjęcie przez Wydział kraj. ofiarowanych przez J. br. Brunickiego gruntów na rzecz niż. szkoły roln. w pow. stryjskim; polecono Wydziałowi kraj., ażeby przedłożył plany organizacyi i kosztorysy założenia i utrzymania szkół niższych rolniczych w Krośnie i Bereźnicy, oraz, ażeby przeprowadził rokowania z rządem i stronami prywatnemi o udział w kosztach założenia i utrzymania szkoły niż. roln. w Wojsławiu i zdał sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

Następnie bez dyskusyi uchwalono rezolucyę, polecającą Wydziałowi kraj., ażeby przeprowadził z rządem rokowania o budowę połączenia kolejowego fabryki tytoniu w Winnikach ze stacyą „Lwów-dworzec główny“ — zamiast projektowanej linii frachtowej Winniki-Podborce.

Dalej odstąpiono petycyę wizytatorki Zgrom. Sióstr Miłosierdzia o subwencyę dla szkoły żeńskiej w Rozdole Radzie szkolnej kraj. do zbadania; udzielono Petroneli Osłard, przełożonej klasztoru Klarysek w Starym Sączu subwencyi 1 500 zł.; upoważniono Radę szkolną kraj. do udzielenia Siostrom Felicyankom w Uhnowie z funduszu pożyczkowego na budowę szkół bezprocentowej pożyczki, z zapewnieniem zwrotu; petycyę miasta Nowego Sącza w sprawie opłat na szkoły ludowe odesłano Wydziałowi kraj. Petycyę miasta Tarnopola o odpisanie zaległości funduszu szkolnego odesłano Wydziałowi kraj. do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i ewentualnego przedstawienia wniosku sejmowi, tak samo petycye kilku gmin o zniżenie prestacyi szkolnych odesłano Wydziałowi kraj. dla zbadania w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i ewentualnego przedłożenia wniosków Sejmowi, — petycyę kr. m. Sokala z subwencyę na budowę szkół, odstąpiono Radzie szkolnej krajowej, — petycyę kilku gmin o zasiłki na budowy szkół odstąpiono Radzie szkolnej krajowej do zbadania i ewentualnego uwzględnienia, — petycye Aleksandra Sikorskiego nauczyciela w Zimnejwodzie o dodatek osobisty, Rudolfa Veita, o przyznanie dodatku drożyźnianego i Rady szkolnej miejscowej w Ciemierzyńcach z powodu nieprzyznania miejscowemu nauczycielowi płacy, odstąpiono Radzie szkolnej kraj. do załatwienia, — petycye emer. nauczycieli Józefa Gutowskiego i Wincentego Korola o podwyższenie emerytury odesłano Wydziałom kraj. do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową, wreszcie nad petycyami innych nauczycieli o zasiłki i subwencye przeszedł sejm do porządku dziennego.

Z kolei udzieliła Izba *venium studiorum* p. Waleryanowi Wolskiemu dyetaryuszowi Wydziału kraj. i p. Józefowi Paszkowskiemu, aplikantowi Wydziału kraj.

Petycyę wydziału pow. w Łańcucie o subwencyę na budowę drogi z Przeworska do Markowy i Zarzecza odstąpiono Wydziałowi kraj. do załatwienia po myśli obowiązujących przepisów.

Na porządek dzienny przyszło sprawozdanie ustne komisyi drogowej o wniosku p. Abrahamowicza co do zmiany przepisów mytniczych, obowiązujących dla m. Lwowa. Komisya wnosi rezolucyę, aby Wydział kraj. przedłożył na następnej sesyi projekt ustawy uwalniającej od opłaty myta miejscowego zaprzęgi dowożące materyał na budowę i utrzymanie dróg powiatowych i gminnych. W dyskusyi zabrał głos p. Goldman, który nie godził się z wnioskiem komisyi. Zdaniem mowcy, należałoby polecić wpierw Wydziałowi kraj., aby sprawę zbadał i zdał sprawę. Podnosił dalej mowca, że uszczupliłoby się dochody szpitala kraj., który z opłat myta pobiera jedną piątą część, t. j. około 25.000 zł., które oczywiście będzie musiał pokryć fundusz kraj. Mowca stawia więc wniosek odmienny, a mianowicie, by sprawę tę odesłać do Wydziału kraj. do zbadania i zdania sprawozdania. W głosowaniu wniosek p. Goldmana upadł, a większość uzyskał wniosek komisyi.

Petycye gmin Kuźnina i innych o przełożenie drogi krajowej Przemysko Sanockiej na przestrzeni Tyrawa Wojskie, odstąpiono Wydziałowi krajow. do zbadania i przedłożenia sprawozdania.

Następnie w sprawie założenia w kraju osady rolniczo-poprawczej dla 150 nieletnich chłopców uchwalono na razie wstrzymać się z zatwierdzeniem kontraktu kupna i przeprowadzenie rokowań z rządem.

Petycyę gmin Łany Sokołowskie i Balicze podróżne w sprawie regulacyi rzeki Świcy i Sukieli odstąpiono rządowi do uwzględnienia, a tak samo odstąpiono rządowi petycyę gminy Filipowice i innych w sprawie regulacyi Dunajca i petycyę gminy Sarzyny o regulacyę Sanu.

Petycyę gminy Błudniki o zapomogę na pokrycie datku konkurencyjnego do kosztów regulacyi rzeki Łomnicy odstąpiono Wydziałowi kraj do zbadania i ewentualnego udzielenia pożyki.

Nad petycyami Ludwika Urbańskiego, M. Snigura, Michała Skoryka, Piotra Stapy, Jędrzeja Urbana, Pawła Medwida, Jana Macewicza, Andrzeja Gałęzyka, Danieli Pozdańskiej, Mikołaja Raczyńskiego i Józefa Hanuli przeszedł Sejm do porządku dziennego, natomiast petycye Piotra Koczyndyka, Antoniego Horniatkiewicza, Klementyny Hilowy, Emilii Mełczkowej i Antoniego Deki odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia w porozumieniu się z Radą szkolną krajową, wreszcie petycyę Franciszki Szczudłowskiej odstąpiono Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia przy obsadzaniu posad nauczycielskich.

Petycyę Towarzystwa handlowo-geograficznego we Lwowie w przedmiocie emigracyi ludu do Brazylii odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z rządem, w jaki sposób możnaby zapobiedz emigracyi ludu i celem nawiązania rokowania z rządem dla użyczenia wychodźcom galicyjskim odpowiedniej opieki, wreszcie celem zbadania, czy dałyby się nawiązać stosunki handlowe z polskiemi i ruskiemi koloniami w Ameryce.

Petycyę gminy Dawidów o urządzenie tam przystanku kolei państw. odstąpiono rządowi.

Petycyę kraj. Towarzystwa dla handlu i przemysłu odstąpiono Wydziałowi kraj do zbadania i załatwienia.

Następnie petycyę gminy Radomyśl nad Sanem i gmin okolicznych o utworzenie nowego Sądu powiatowego tamże, odstąpiono Wydziałowi kraj. do zbadania i przedłożenia sprawozdania.

Petycyę gminy Pewli małej o wyjednanie u rządu wybudowania poczekalni na przystanku kolejowym „Pewel mała“ odstąpiono rządowi do właściwego załatwienia.

W sprawie projektu ustawy o ulgach legalizacyjnych przy sprawach hipotecznych drabiazgowych, — która teraz jako ostatni punkt, przyszła na porządek dzienny — większość komisyi prawniczej wniosła przejście do porządku dziennego nad tym projektem, mniejszość zaś komisyi wniosła uchwalenie odnośnej ustawy. W dyskusyi przemawiał p. Kramarczyk za wnioskiem mniejszości, tak samo p. Huryk. Następnie p. Skałkowski oświadczył, że gdyby wszyscy włościanie byli tak wykształceni, jak Huryk i Kramarczyk, byłby wówczas za ulgami legalizacyjnemi, tak jednak stawia rezolucyę, wzywającą, rząd, aby przeprowadził rewizyę taryfy notaryalnej w kierunku zniżenia należytości od spisywania dokumentów hipotecznych, opiewających na kwoty poniżej 50 zł., oraz aby spowodował wydanie polecenia sądom względem dokonywania legalizacyi w drobnych sprawach hipotecznych z możliwym pospiechem.

P. Męciński sprzeciwiał się wnioskowi p. Skałkowskiego, i w poczuciu obowiązku swego, jako reprezentant ludu, gorąco przemawiał za wnioskami mniejszości. Przeciw tym wnioskom, a za wnioskami większości oświadczył się p. Lenartowicz. Po przemówieniach sprawozdawców mniejszości p. Krynickiego i większości p. Fruchtmana, na wniosek p. Rożankowskiego, przystąpiono do głosowania imiennego, w którem wniosek większości upadł. Przed przystąpieniem do głosowania nad wnioskiem mniejszości p. Merunowicz postawił poprawkę zmniejszenia wartości nieruchomości, której przysługiwać mają ulgi legalizacyjne w razie przeniesienia praw własności do kwoty 25 zł. Temu sprzeciwił się poseł Rożankowski. W głosowaniu upadła poprawka p. Merunowicza, a uchwalono ustawę:

„Sprawy hipoteczne należy po myśli §. 1. ustawy z d. 5. czerwca 1890, uważać za drobiazgowe wtedy, jeśli w dokumencie prywatnym, na podstawie którego ma być uzyskany wpis do ksiąg gruntowych, kwota wierzytelności, cena, lub wartość nieruchomości lub prawa w ogóle, mające być przedmiotem wpisu do ksiąg gruntowych, są oznaczone i bez odsetek i należytości ubocznych nie przenoszą kwoty (50) zł.“

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

P. Okuniewski postawił wniosek wzięcia jeszcze pod obrady na obecnej sesyi wniosku p. Romańczuka w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej. Ks. marszałek poddał pod głosowanie Izby, czy życzy sobie zejść się na obrady nad tą sprawą we wtorek, a gdy Izba odmówiła, — ks. marszałek zamknął posiedzenie, a tem samem i ostatnią sesyę VI. peryodu.

Najprzód prosi marszałek o upoważnienie Wydziału kraj. do przyjścia na rok przyszły z wnioskami ku uczczeniu jubileuszu cesarskiego. Uchwała powinna zapaść jednomyślnie bez dyskusyi. Izba przez aklamacyę wniosek ten przyjęła. Następnie zaznaczył marszałek, że sejm mimo przerw świątecznych spełnił swój obowiązek. Charakterystyką obecnego sejmu jest, iż w ciągu 6 lat dbał głównie o stronę gospodarską na wszystkich polach. Zachowanie się sejmu było tego rodzaju, że unikając wszelkich sporów, służyć może jako przykład naśladowania godny. Mowę swą zakończył ks. marszałek życzeniem, aby przy nastąpić mających wyborach zgoda i łączność obu narodowościami kierowały i okrzykiem na cześć cesarza.

Następnie zabrał głos p. Dunajewski, który zwrócił się w gorących słowach do marszałka, wyrażając mu podziękowanie za pełne taktu i wyrozumiałości kierowanie obradami sejmu i sprawami kraju. Żegnał marszałka, życząc mu spełnienia życzeń w dalszej drodze życia.

Następnie zwrócił się p. Dunajewski do p. namiestnika i w równie serdecznych wyrazach określił podziękę sejmu za jego trudną a z takim pożytkiem dla kraju skierowaną działalność. Przemówienie p. Dunajewskiego przyjęła Izba oklaskami.

Potem przemawiał p. Barwiński: Niniejszy okres sesyi sejmowej może wykazać się poważnemi rezultatami ustawodawczej pracy, która nie tylko uporządkowała finansowy stan i położyła silne podstawy do ekonomicznego rozwoju kraju, ale także do podniesienia szkolnictwa i oświaty się przyczyniła. Stało się to możliwem wskutek zgodnego działania władzy autonomicznej z rządem krajowym. Nie wątpię, że parlamentarna reprezentacya kraju odczuwa szczerą wdzięczność dla tego zgodnego współdziałania obu władz. A także nie mogę pominąć zgodnych usiłowań obu tych władz, celem doprowadzenia do porozumienia i zgodliwej pracy dla kraju obu narodowości, polskiej i ruskiej. Zdanie, które tu niedawno słyszeliśmy, iż takie porozumienie jest pożądane, a nadto, że na podstawie niego Rusini mogą uzyskać załatwienie swych żądań bez krzywdy Polaków, — niechaj zdobywa sobie jak najżyźniejszy grunt dla dobra kraju i obydwu narodowości tego kraju.

Dalej zabrał głos p. Romańczuk i oświadczył, iż przed rozstaniem się uważa za obowiązek podziękować marszałkowi za objektywne, spokojne i oględne kierowanie obradami, które to kierowanie nie dało żadnego powodu Rusinom do narzekań. Z zadowoleniem spostrzegli oni dążenie jego do uwzględniania mowy ojczystej ruskiej, oddaje też cześć poprzednikowi marszałka, który pierwszy z miejsca marszałkowskiego odezwał się w tym języku. Żegna polskich towarzyszy, którym dziękuje za życzliwość z ich strony, mianowicie żegna tych, którzy nie są przeciwnikami rozwoju narodowości ruskiej, szczególnie żegna tych, którzy na jednym i tym samym gruncie ludowo-demokratycznym stoją. Przy tej sposobności wyraża atoli żal swój, iż lepsze stosunki i zgoda między dwoma narodowościami, które po sesyi jesiennej w r. 1890 zdawały się nastawać, w dalszym ciągu nie utrzymały się, i że zgoda ta nie nastąpiła. Daj Boże, aby przyszła reprezentacya kraju doprowadziła do tej zgody, — musi jednak z naciskiem podnieść, że istotna, trwała i nieficyjna zgoda tylko w takiej reprezentacyi kraju nastąpić może, która będzie wyrazem prawdziwej i niekrępowanej woli obydwu narodowości. Następnie żegnał naczelnika rządu krajowego, przyczem wyraził żal, że usprawiedliwione nadzieje ruskiego narodu się nie ziściły, chociaż przy energii i zręczności namiestnika łatwo by to mogło nastąpić. Ruska narodowość nie żąda niczego innego jak stanowczego i wszechstronnego uwzględnienia konstytucyjnych praw i opieki, która jej się, jako słabszej i upośledzonej narodowości należy. Nie odtrącaniem reprezentantów ruskiego narodowo nie taktyką dyplomatyczną i nie rozbiciem organizacyi narodowej, lecz życzliwością w obec całego narodu możnaby coś dodatniego dla kraju, dla obu narodowości, dla państwa uzyskać. Takiej działalności narodowość ruska dopiero oczekuje. Oby jak najprędzej nastąpiła.

Mówił jeszcze ks. Kowalski, nawołując do zgody i miłości obu narodów, ten kraj zamieszkujących. Na tę drogę zgody wstąpiła już reprezentacya kraju i mowca wyraża nadzieję, że nią dojdziemy do celu.

P. Kramarczyk w krótkich słowach zaznaczył wdzięczność posłów włościańskich dla księcia marszałka i zapewniał go o ich szczerej sympatyi.

Ostatni zabrał głos p. namiestnik hr. Badeni, który dziękując za życzliwe słowa do niego wystosowane, oświadczył, że wszystko zawdzięcza tym, którzy go popierają, a w pracy swojej nigdy nie zapomina o tem, że jest obywatelem tego kraju.

Koniec o godz. 1/2 5 po południu.

KRONIKA.

Lwów dnia 9. lutego.

Cesarz udzielał onegdaj audyencyj i między innymi przyjął: sekretarza ambasady hrab. Koziebrodzkiego i kapitana Gostomskiego.

Czterdziestoletni jubileusz pracy zawodowej obchodził zeszłego tygodnia dyrektor poczty ruchomej na lwowskim dworcu kolejowym p. Alfons Baron. Wielce zasłużonemu jubilatowi składano serdeczne życzenia, wręczając mu upominek, na którego artystyczne wykonanie złożyły się najlepsze siły, chór zaś pocztowy odśpiewaniem kantaty, nie mało się przyczynił do podniesienia tej uroczystości. Wieczorem odbył się w hotelu George'a bankiet, na którym licznie zebrani urzędnicy zgotowali jubilatowi serdeczną owacyę, dając tem wyraz sympatyi, jaką się cieszy w najszerszych kołach.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego Dyrekcyi policyi Michała Suchańskiego i oficyała pocztowego Michała Kalitowskiego prowizorycznymi koncypistami policyi.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami: auskultanta przy sądzie obwodowym w Banialuce, dr. Franciszka Ochęduszkę oraz praktykantów sądowych Włodzimierza Ruczkę Kulczyckiego, Stanisława Kirchnera, Józefa Bilińskiego, Justyna Ezerowicza i Konstantego Szaraniewicza.

Z zemsty za odprawienie ze służby, Krystyna Ekies, służąca u państwa R. G., podarła stemple wartości kilkunastu zł. Nie wyszło jej to jednak na dobre, gdyż przy aresztowaniu, znaleziono w jej kufrze skradzione rzeczy.

W „farynę“ zagrali włościanie z Chlebowic: Wasyl Jaremczuk i Hryńko Olichowski, którzy przybyli do Lwowa za sprawunkami. Grę tę zaproponowali im dwaj przechodni: jeden młody żydek, drugi starszy katolik, a że włościanom szczęście zrazu sprzyjało, więc rozegrali się na dobre. Karta atoli odwróciła się następnie i gdy 11 zł. 70 ct. przegrali — przeciwni partnerze zabrawszy monetę i karty ulotnili się — a włościanie zjawili się na policyi ze skargą przeciw nieznajomym.

Kradzieże. Stręczycielka sług, Helena Nerepecka, skradła pani Maryi Lasockiej pugilares z kwotą 7 zł. i tramwajową kartą miesięczną.

Przytrzymano Michała Skrzepsza, gdy ściągał z wozu rzeźnickiego na placu Maryackim szynkę.

Przy ulicy Sykstuskiej pod l. 34, włamali się nieznani sprawcy na strych, gdzie rozbiwszy kufer, skradli serwis porcelanowy na szkodę p. S.

Okradziono szynk Graffa Feiwla przy ul. Karola Ludwika 33. Szkoda wynosi 35 zł.

Sprzeniewierzenie. Łukasz Sąsiada woźnica Spółki importu węgla we Lwowie otrzymawszy 20 centnarów węgla, celem odwiezienia do dr. Tabaczyńskiego, odebrał od tegoż należytość 14 zł. i znikł z pieniądzmi bez wieści.

Bezczelność naszych rzezimieszków przechodzi już wszelkie granice. Wczoraj pani Apolonia Gronek, zamieszkała przy ul. Dąbrowskiego l. 7, wyszedłszy przed południem do miasta, mimo, iż pozostawiła córeczkę w domu, mieszkanie zamknęła, zabierając klucz z sobą. Gdy atoli powróciła, zastała drzwi od mieszkania wyważone, a przestraszone dziecko opowiada, iż mimo krzyku wywalił drzwi jakiś „pan“ i wszedłszy do mieszkania zabrał srebrny zegarek ze stołu. Złodziej zastawszy dziecinę bał się dom plądrować, aby kto z sąsiadów nie przyszedł na pomoc krzyczącej dziecinie.

Na parowcu „Gascogne“, który miała w drodze do N. Jorku spotkać katastrofa, znajdowali się między innymi: ks. Liechtenstein i bar. Strohmayer.

Wiedeń d. 9. lutego.

Wczoraj przed sądem przysięgłych przeprowadzona została sprawa b. generalnego konsula w New-Jorku dr. Palitscheka obwinionego o roztrwonienie pieniędzy rządowych konsulatu. Palitschek został uniewiniony i wypuszczony na wolność.

Ostatnie wiadomości.

Onegdaj odbyła się w budapeszteńskim sądzie przysięgłych (samych liberałów madiarskich i żydowskich) rozprawa przeciw księdzu Mikołajowi Lepsenyemu. Ks. Lepsenyi ogłosił, jako odpowiedzialny redaktor tygodnika *Magyar Neplap.*, d. 14. grudnia z. r., artykuł p. t: „Spełniło się“, z powodu którego prokuratorya wytoczyła mu proces prasowy o obrazę majestatu. Przysięgli potwierdzili pytanie co do winy 10 głosami przeciwko 2. Na podstawie tego werdyktu skazał trybunał oskarzonego za zbrodnię obrazy majestatu na sześć miesięcy więzienia i zapłacenie kosztów procesu. Skazany wypuszczony został za poręczeniem dwóch obywateli na wolną stopę.

Minister oświaty Wlassicz wybrany został w Csakaturn posłem do sejmu większością zaledwo 60 głosów, po gwałtownej walce wyborczej, do której rząd przysłał piechotę, konnicę i żandarmeryę.

Z Paryża donoszą: Deputowany socyalistyczny Viger d'Octon miał posłuchanie u papieża. Papież oświadczył: „Namiętna opozycya socyalistów we Francyi i Niemczech, staje się coraz fatalniejszą, ale daremna jej praca, skoro wiarę wyrugowała. Republika jest godną uszanowania formą rządów, i republikę francuzką lubię, pomimo jej błędów, więcej niż ludzie sądzą. I dlaczegożby republika nie miała się stać religijną? Chcieć bez religii rządzić ludźmi, to mrzonka. Stronnictwo socyalistyczne jest młode, i ma tę korzyść za sobą, że nie ciężą na niem grzechy stronnictw starych; ale brak mu karności, i zabiegi onego pozostaną płonnemi, ponieważ wiarę wyrugowały“.

Komisya dla inicyatywy francuskiej Izby posłów, do której odesłano wniosek Denoix względem zmiany ustawy prasowej, uchwaliła przedłożyć Izbie projekt następujący; 1) karanie występku rozmyślnego rozpuszczania fałszywych pogłosek; 2) karanie występku spotwarzania i znieważania ciał ukonstytuowanych, ministrów, członków parlamentu, urzędników itd.; 3) stosowania prawa pospolitego co do powtarzania wyprawa pospolitego co do powtarzania występków i co do okoliczności łagodzących. Sprawozdanie oświadcza, iż komisya jednogłośnie żąda karania za rozmyślne rozpuszczanie fałszywych pogłosek, jednakowoż wielkie zachodzą szkrupuły co do reszty projektu.

Chińscy pełnomocnicy do rokowań pokojowych z Japonią, otrzymali od swego cesarza rozkaz, aby z Japonii nie wyjeżdżali, tylko dalszych instrukcyi wyczekiwali. Pozostali więc na razie w Nagarabi.

Z sejmów.

Linc d. 9. lutego.

Sejm górno-austryacki 21 głosami przeciw 20 odmówił subwencyi krajowej na budowę drugiego mostu na Dunaju pod Lincem, jakkolwiek namiestnik przemawiał gorąco za tą subwencyą.

Tryest d. 9. lutego.

Wczoraj zamknięto sejm tryestyński.

Praga d. 9. lutego.

Sejm czeski rozpoczął wczoraj debatę nad wnioskiem o utworzenie drugiej reprezentacyi powiatowej w Wekelsdorfie. Przed gmachem sejmowym zebrał się wielki tłum ludzi, który jednak policya rozpędziła. Namiestnik hr. Thun w toku debaty wykazywał, że utworzenie drugiej reprezentacyi powiatowej w Wekelsdorfie jest legalne i konieczne. Młodoczech p. Pacak motywował wniosek o przejście nad tą sprawą do porządku dziennego i starał się udowodnić, że utworzenie niemieckiego sądu powiatowego w Wekelsdorfie było bezprawiem.

Telegramy.

Wiedeń d. 9. lutego.

Wczoraj odbyła się więcej niż dwugodzinna narada ministrów, w której wzięli udział wszyscy ministrowie.

Wiedeń d. 9. lutego.

Lekarz pułkowy Ludwik Ziembicki został przeniesiony do 22 pułku p. rezerwy w Czerniowcach.

Wiedeń d. 9. lutego.

Według doniesienia z Petersburga do *Polit. Corresp.* należy się spodziewać zaprowadzenia w Rosyi ogólnego, bezpłatnego i obowiązkowego nauczania ludowego.

Wiedeń d. 9. lutego.

Żona Eichingera, mordercy dr. Rothziegla ma nadal pozostać w więzieniu, pod zarzutem pewnego pośredniego udziału w zbrodni męża.

Wiedeń d. 9. lutego.

Z Budapesztu, z Fiume, z Londynu i z Rosyi, dochodzą doniesienia o strasznych zamieciach śnieżnych przy dotkliwem zimnie.

Budapeszt d. 9 lutego.

W toku wczorajszej debaty nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, oświadczył minister sprawiedliwości, że za najważniejsze swe zadanie uważa przeprowadzenie ustawy o ślubach cywilnych. Nadto zapowiedział rozmaite reformy w sądownictwie. P. Issekutz postawił wniosek o przeprowadzenie rewizyi ustawy prasowej i postępowania w procesach prasowych.

Berlin d. 9. lutego.

Wczoraj cesarz Wilhelm wobec 500 oficerów w sali wojennej akademii, miał odczyt o wspólnych działaniach sił lądowych i morskich Japończyków, przy atakach w bieżącej wojnie.

Berno d. 9 lutego.

Komisya niższej Izby szwajcarskiej dla projektu o utworzeniu Banku państwowego (celem powściągnięcia banków prywatnych) oświadczyła się 7 głosami przeciw 4 za tym projektem. — Wniosek Adora o utworzenie banku mięszanego komisya odrzuciła.

Berlin d. 9. lutego.

Socyalistyczny *Vorwärts* znowu ogłasza tajny akt urzędowy, mianowicie rozkaz dzienny cesarza do oficerów z d. 6 lutego 1890. Cesarz surowo karci znęcanie się nad powoływanymi do wojska nauczycielami ludowymi, w czem także oficerowie udział biorą. „Potępiam najdosadniej takie wybryki, szkodliwe dla powagi armii, i chcę, aby je jak najsurowiej karano. Uderzyło mię zwłaszcza, że niektórzy przełożeni wojskowi przez długi czas ciągle się dopuszczali znęcań i weszłych w zwyczaj katowań, które się ciężko odbiły na zdrowiu dotkniętych niemi. — Snać przełożeni nie przestrzegają rozkazu z r. 1843 i nie dobierają starannie personalu, który ma rekrutów uczyć musztry, ani też nie kontrolują nauki, nie pouczają podoficerów. Kategorycznie przypominam starszym przełożonym ten obowiązek i nakazuję komenderującym, aby w myśl rozkazu z 1. lutego 1843 raportowali, którzy przełożeni zaniedbują swoich obowiązków wobec nałogowego znęcania i jak z nimi postąpiono. (Podobny rozkaz do do armii saskiej wydał w roku zeszłym ks. Jerzy saski i już wtedy głoszono, że podobny rozkaz wydał oraz cesarz.)

Berlin d. 9. lutego.

Berl. Tageblatt donosi: Niedawno temu podaliśmy wiadomość, że z Hamburga wyprawiono do Chin okręt z kontrabandą wojenną. Zaprzeczano jej, ale była prawdziwą. Teraz naładowują w Hamburgu takimże materyałem drugi okręt, który za kilka dni odpłynie, ale proch, naboje i tym podobne niebezpieczne rzeczy zabierze dopiero przy ujściu Łaby pod Brunsbüttel. (Dla Chin to więc wyrabiali rusznikarze berlińscy naboje).

Berlin d. 9. lutego.

Poseł japoński oświadcza w tutejszych dziennikach, że mylną jest pogłoska, jakoby poselstwo werbowało pruskich podoficerów artyleryi na instruktorów dla armii japońskiej i podaniami podoficerów zasypywane było. Wszystkie tego rodzaju podania poselstwo odrzuciło z powodu, że wedle konstytucyi japońskiej nie wolno cudzoziemców przyjmować do armii.

Berlin d. 9. lutego.

Sprawozdanie komisyi regulaminowej co do rozszerzenia atrybucyj prezydenta rajchstagu stanie w poniedziałek na dziennym porządku rajchstagu.

Na zapytanie odpowiedział lekarz przyboczny ks. Bismarka, dr. Chrysander, że jeszcze nie wiadomo, czy książe będzie mógł przyjmować deputacye w swoje 80 urodziny (d. 1 kwietnia); dopiero przed samemi urodzinami może zapaść decyzya.

Petersburg d. 9. lutego.

Minister komunikacyi ks. Chiłków zaprowadza rozmaite reformy, a mianowicie ukróca pisaninę.

Sprzecznie z manifestem cara do w. ks. Finlandyi rozporządził jenerał-gubernator finladzki, że pozwolenie na publiczne odczyty, zabawy i przedstawienia teatralne wydawać ma nie władza miejscowa, ale gubernator, a jeżeli mają być przyzwane osoby z innych gubernij finlandzkich, należy się odnieść do jenerał gubernatora.

Sofia d. 9. lutego.

Stoiłow oświadcza w *Soglasie*, iż akta ogłoszone przez ten dziennik są podrobione.

Ostenda d. 9. lutego.

Belgijscy rybacy zeznają, iż podczas żeglugi po kanale Kaletańskim spotykali liczne pływające ciała rozbitków z „Elby".

Paryż d. 9. lutego.

O losie zaginionego pasażerskiego parowca transatlantyckiego „Gascogne" żadnych dotąd nie ma wiadomości. Inny transatlantycki pakebok pocztowy „Ameryka" rozbił się 2. b. m. w pobliżu Sabanilli; uratowani na łodziach podróżni utracili całe swe mienie.

Paryż d. 9. lutego.

Z departamentów donoszą o srożeniu się zimna. Tutaj dochodzi mróz do 16 stopni C. (12 R.); na ulicach i placach wystawiono wielkie panwie z żarzącemi się węglami.

Rzym d. 9. lutego.

Giolitti doniósł swoim przyjaciołom tutejszym, że w razie cytacyi do sądu, natychmiast przybędzie, ale też wtedy wszystkim się coś dostanie.

W górach prowincyi Rzymskiej śnieg kilka wsi zasypał, odcinając je zupełnie od świata. We wsi Samburi wyszły już wszystkie zapasy kukurudzy i ludzie żywią się korzonkami i trawami, które z pod śniegu wygrzebuj; 150 osobom głód zagraża. Tak samo straszna nędza panuje w Artena. Rząd przygotowuje pomoc.

Waszyngton d. 9. lutego.

Prezydent Cleveland wystosował do kongresu orędzie, w którem oświadcza, że rząd, aby utrzymać rezerwę złota skarbu państwowego w potrzebnej wysokości, zabezpieczył sobie u pierwszorzędnych firm nabycie złota za przeszło 65 milionów dolarów, przez wydanie około 62 milionów czteroprocentowych w monecie brzęczącej płatnych obligacyi. Obligi te będą w ciągu lat 30 umorzone.

Szangaj d. 9 lutego.

Komendant angielskiej łodzi kanonierskiej „Pigeon" został w niedzielę w Nankinie znieważony. Żołnierze chińscy wydrwiwali go i błotem obrzucali. Kapitan Cartwright wniósł przez konzula angielskiego remonstracye do władz, które jednak żadnego zadośćuczynienia dać nie myślą.

Londyn d. 9. lutego.

„Biuro Reutera" donosi z Czefu: Jak słychać, dowódzca 1 armii japońskiej (jenerał Nodzu ?) poległ pod Hajszeng w Mandżuryi. Dowódzca chińskich wojsk lądowych pod Weihaiwei, jenerał Tai umarł.

Londyn d. 9. lutego.

Stronnictwo robotnicze wydało namiętny manifest z powodu, iż królowa (w mowie tronowej) zaniedbała wspomnieć o położeniu robotników bez zajęcia. W Izbie posłów postawił odnośny wniosek do rozprawy adresowej poseł robotniczy Keir Hardie; rząd, aby zażegnać niebezpieczeństwo opozycyi robotniczej, zamyśla wysadzić komisyę do zbadania kwestyi robotników bez zajęcia.

Minister Harcourt zachorował.

Londyn d. 9. lutego.

Minister handlu Bryce oświadczył w Izbie niższej, że w czasie od 17. do 20. stycznia na wybrzeżach angielskich 400 ofiar rozbicia statków pochłonęło morze. Następnie dodał, że projekt o rewizyi przepisów morskich, w celu uniknienia takich katastrof, został przyjęty przez wszystkie mocarstwa.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 9. lutego.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 415·—, węgierski bank kredytowy 501·25, anglobank 184·—, landerbank 284·25, koleje państwowe 398·25, lombardy 107·—, elbetha 278·75, akcye cytoniowe 236·50, alpiny 94·10, renta majowa 101·30, węg. renta złota 124·90, węgierska renta koronna 99·30, austr. renta koronna —·—, losy tureckie 73·50, unionbank —·—, marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 9. lutego.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 251·40 (414·86), lombardy 44·10 (107·12), węgierska renta złota 102.40 (124·87), węg. renta koronna 220·25 (134·13). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität*.

Frankfurt d. 9. lutego.
(Telegram *Gaz. Nar*).

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 338·87 (414·78), lombardy 89·12 (107·02), węg. renta złota —·— (—·—), węgierska renta koronowa —·— (—·—).

Z rynków towarowych

Bochnia 7. lutego. Na dzisiejszym targu notowano: Pszenica zł. 7·50, żyto 5·40, jęczmień 5·50, owies 5·50, koniczyna 55·—, groch 8·—, fasola 10·—, tatarka —·—, proso —·—, siano z łąk 2·50, siano z koniczyny 2·90, słoma 1·70, kartofle hektolitr 1·20.

Spędzono 309 sztuk bydła, 615 koni i 389 świń.

Płacono za 100 kilo żywej wagi: bydło zł. 20·—, nierogaciznę 30·—, konie za sztukę od zł. 20 do 250.

Następny targ 21. lutego.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 9. lutego.

Niezależnie od tego, że na targach zagranicznych z małemi zmianami panuje bez przerwy usposobienie słabe, u nas w kraju zaofiarowanie zmniejszyło się widocznie, a kupujący chcąc nie chcąc muszą się godzić na podwyższone żądania sprzedających. Na dzisiejszym targu zaofiarowanie pszenicy było bardzo małe, a co się poja wiło chętnych napotykało nabywców po cenie 5—10 ct. wyższej. Żyto mniej było poszukiwane, lecz bez względu na to sprzedający podnieśli swoje żądania. Owies poszukiwany również po cenach wyższych. Natomiast jęczmień browarny nie ma obecnie odbytu i dlatego dość znacznie w cenie się obniżył, gorsze gatunki, tanie, dość chętnie kupują na paszę.

Płacono pszenicę białą 7·15 do 7·40 zł., czerwoną nową 7·10 do 7·35 zł., żółtą n. 7·1? do 7·35 zł., żyto nowe 5·60 do 6·— zł., jęczmień browarny 6·— do 6·50 zł., na kaszę 5·— do 5·20 zł., owies 5·50 do 6·10 zł., rzepak 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. 40—70 zł., biała — do —, tymotka 15·— do 35·—, wyka 5·50 do 6·— zł., bób 5·25 do 5·35 zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 9. lutego.

Hotel Imperial. R. hr. Drohojowski z Krukienic, L. hr. Dębicki z Jaworowa, A. Mańkowski z Przemyśla, dr. Jastrzębski z Krakowa, dr. Fränkel ze Stanisławowa, K. Schachenhuber i R. Huber z Wiednia, J. Papeé z Brodów, M. Dydyński z Raciborska, W. Bogoyski z Tarnowa, R. Krzysztofowicz z Kornicy.

Stan powietrza. Całą dobę było pochmurno, wczoraj po południu padał śnieg. Barometr idzie powoli w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 761·5 mm.

Prognoza na dobę dnia 10. lutego br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zmienny ze wschodu o średniej prędkości około 3·0 m/sek.

Średnia temperatura doby będzie około 10°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90%.

Opadu nie będzie.

Dziś dnia 10 lutego: Scholastyki. — Ihnatya.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.